

Rok 2016. 0 nowomowie politycznej poprawności

Piotr Ślusarczyk

Największymi sojusznikami islamskich radykałów są poprawnie polityczni dziennikarze, naukowcy i publicyści, którzy przez lata dławili otwartą i rzetelną krytykę islamu.

Język poprawności politycznej wprowadzony do debaty publicznej przypomina komunistyczną nowomowę. Ma też podobny cel – ukryć niewygodne fakty.

Islamofobia jako wytrych

Jedną z podstawowych cech nowomowy jest widoczna tendencja do jednoznacznego wartościowania, prowadząca do trwałego podziału na nas – dobrych, postępowych, miłujących tolerancję i tych złych – rasistów, islamofobów, rozmaitej maści „siejących nienawiść”. Charakterystyczne dla nowomowy jest wprowadzanie znaczeń, które w gruncie rzeczy nie mają żadnego konkretnego znaczenia. Użytkownikom nowomowy nie chodzi bowiem o opis świata, lecz o jego jednoznaczną ocenę, stąd też w języku publicznym karierę robi pojęcie „islamofobii”.

Czym ona właściwie jest? Na czym dokładnie polega? Tego nie wiadomo. Pojęcie to służy jedynie zamknięciu ust krytykom islamu. Mówisz źle o islamie, więc masz psychologiczny problem; jesteś ogarnięty nieuzasadnionym lękiem, więc powinieneś się leczyć. Użytkownikom tego sloganu chodzi o to, żeby uniemożliwić postawienie pytania, czy obawy przed islamem mają swoje racjonalne uzasadnienie.

„Mowa nienawiści”

„Mowa nienawiści” doczekała się oficjalnej definicji jeszcze w 1997 roku. Oficjalna rekomendacja Rady Europy uznaje za mowę

nienawiści „wszelkie formy wypowiedzi, które szerzą, propagują czy usprawiedliwiają nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm oraz inne formy nienawiści bazujące na nietolerancji m.in.: nietolerancję wyrażającą się w agresywnym nacjonalizmie i etnocentryzmie, dyskryminację i wrogość wobec mniejszości, imigrantów i ludzi o imigranckim pochodzeniu. ‘Rasistowski i ksenofobiczny materiał’ oznacza każdy materiał, obraz lub jakąkolwiek inną ilustrację idei lub teorii, która zaleca, promuje lub nawołuje do nienawiści, dyskryminacji lub przemocy wobec osoby lub grupy osób ze względu na rasę, kolor, religię, pochodzenie albo przynależność narodową lub etniczną, jeśli są wykorzystywane jako pretekst do któregośkolwiek z tych czynników”.

Z tego wynika, że „mową nienawiści” może stać się krytyka islamu, obrona europejskich wartości, stanowisko mówiące, że idee tradycyjnego islamu stoją w jawnej sprzeczności z europejskim rozumieniem praw człowieka i wolności. Może być nią nawet przekonanie, że kultura polska czy europejska jest wartością, której należy bronić przed niszczącymi wpływami z zewnątrz. Czyż to nie jest jaskrawy przykład „etnocentryzmu”?

Zadziwiająca, że tropiciele przykładów „mowy nienawiści” ignorują liczne, pełne nienawiści kazania wobec niewiernych. Przykłady? W połowie marca tego roku duński imam mówił otwarcie o tym, że z niewiernymi nie należy się integrować, zamiast tego zalecał kulturowy podbój Europy. Z tej perspektywy nie dziwi opór duńskich imamów przeciwko serialowi dokumentalnemu, emitowanemu w telewizji TV2, którego twórcy upubliczniają treści przekazywane w meczetach wiernym. To z ich materiału można było się dowiedzieć, że Imam Abu Bilal z miasta Aarhus otwarcie popiera kamienowanie niewiernych kobiet.

Nie używać tego słowa na „i”

Najczęściej wykorzystywanymi figurami retorycznymi w języku politycznej poprawności, podobnie jak w nowomowie, są

peryfrazy, hiperbole i eufemizmy. Peryfrazą uniemożliwia nazywanie rzeczy po imieniu; jej funkcją jest zastępowanie jednego pojęcia kilkoma innymi słowami. Zamiast powiedzieć „muzułmanin”, niemieckie media po sylwestrowych atakach mówiły o „mężczyznach o nieeuropejskich rysach twarzy”, „mężczyznach, których wygląd wskazywał na pochodzenie z Afryki Północnej”, a także o „ludziach z emigranckim tłem”.

CYTAT

Również w dyskursie publicznym unika się uparcie łączenia islamu z problemem terroryzmu, masowej migracji czy promowania wartości szariackich. W ten sposób tworzy się wrażenie, jakoby idea dżihadu rozumianego jako wojna z niewiernymi, czy też oparty na zniewoleniu i przemocy porządek prawny zwany szariatem, stanowiły osobne wobec islamu zjawiska.

W języku poprawności politycznej sięga się często po eufemizmy, mające na celu łagodzenie przekazu. Zamiast jednoznacznie nazwać wielu muzulmańskich duchownych zwolennikami totalitaryzmu, ekstremistami wrogo nastawionymi wobec Europy, mówi się o „islamskich konserwatystach” czy zwolennikach „tradycyjnego islamu”. Jednocześnie poprawne politycznie media kreują zdecydowanie wrogi i nienawistny obraz krytyków islamu, w tym również islamskich reformatorów. Dlatego też opinie mówiące o tym, że w islamie istnieją treści zachęcające oraz usprawiedliwiające przemoc, czy też, że pozycja muzulmańskich kobiet jest upośledzona i podrzędna, uznane zostają za niesprawiedliwy stereotyp czy nawet przejaw nienawiści.

„Terroryzm nie ma nic wspólnego z islamem”

W krajach komunistycznych język pełnił także funkcje rytualne. Partyjni notable w czasie okolicznościowych przemówień wielokrotnie powtarzali te same kalki językowe. Podobnie dzieje się dziś. Te same frazesy towarzyszą każdemu zamachowi przeprowadzonemu w imię Allaha. Dają się one ułożyć w następujący schemat: „Duchowny islamski X potępił terroryzm”,

„Arabista Y mówi, że terroryzm nie ma nic wspólnego z religią”, „Polityk Z wyraził nadzieję, że w społeczeństwie nie wzrośnie islamofobia po zamachach, które psują opinię pokojowym z natury muzułmanom”.

Niewielu ma odwagę po prostu sięgnąć do Koranu, hadisów, sunny czy innych teologicznych tekstów islamu i wskazać te fragmenty, które do otwartej walki z niewiernymi zachęcają. Pytania o religijne powody terroryzmu są przecież nie na miejscu, gdyż jak wiadomo... terroryzm nie ma nic wspólnego z islamem.

Myślenie życzeniowe

Język komunistycznego totalitaryzmu w swoim dążeniu do kształtowania rzeczywistości, modelowania jej w sposób dowolny, zdradzał i w tym punkcie podobieństwa do politycznie poprawnego przekazu. Orientaliści, dziennikarze czy politycy zapewne wierzą w to, że jeżeli setki razy powtórzą zadanie „islam jest religią pokoju”, to od tego powtarzania zmieni się rzeczywistość.

Cóż, jak widać, islam o tym nic nie wie i znowu pokazał nam swoją brutalną twarz.